

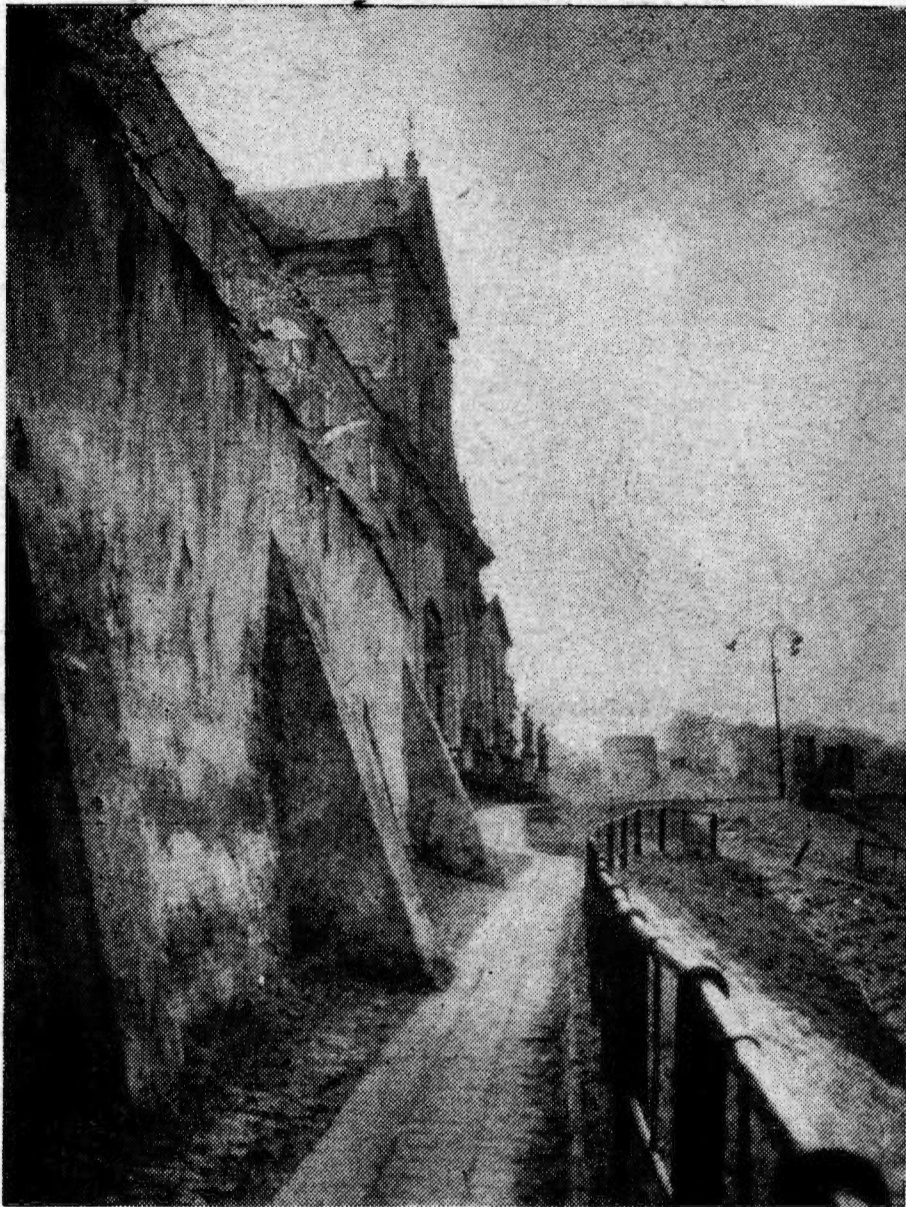
# ŻYCIE

TYGODNIK  
SPOŁECZNY

## PRZEMYSKIE

№ 39 (808) ROK VII 26 WRZESNIA 1973 R. NAKŁAD 12 350 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

PRZEMYSŁ SIĘ STARZEJE



— Przemysł bardzo się postarzał. Wiele budynków nadaje się bardziej do skansenu, niż do zamieszkiwania w nich. Stąd też zadanie przedsiębiorstwa, które Pan reprezentuje, jest niezwykle odpowiedzialne i trudne zarazem. Mam tu na myśli przede wszystkim sprawy remontów.

— Administrujemy 800 budynkami, na około 3,5 tysiąca wszystkich istniejących w mieście. Stan większości z nich wymaga gruntownych reperacji. Remonty, które prowadzimy, zaspokajają potrzeby tylko w niespełna 50 procentach.

— Z czego to wynika?

— Główną przyczyną tkwi w braku ludzi do pracy. Nasz generalny wykonawca: Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, choć spisuje się dzielnie, nie może podołać wszystkim wymaganiom. Nawet pomoc trzech spółdzielni nie może zaspokoić bieżących potrzeb.

— A wasza własna brygada?

— Jest ona w zasadzie przeznaczona wyłącznie do remontów bieżących. Jednakże z konieczności wykonuje również kapitalne. Ogólną sytuację pogarsza także fakt, iż niektórzy prywatni właściciele zupełnie nie dbają o swoje posesje, z których większość znajduje się przecież w centrum miasta. Wielu z nich przebywa ponadto za granicą. Stąd też, gdy budynek taki doprowadzony zostanie do kompletnej niemal ruiny, przechodzi z reguły na Skarb Państwa, czyli praktycznie rzecz biorąc pod administrację MZBM. Lokatorzy niezwłocznie też występują wtedy do nas z apelem o remont, a my — choć nie otrzymaliśmy jeszcze ani grosza czynszu — musimy od razu do niego przystąpić, gdyż zwłoka zagraża niejednokrotnie nawet życiu mieszkańców. Najlepszym na to przykładem jest dom przy ulicy Słowackiego 7 „a”, który przekazano nam w 1972 roku. Proszę go sobie obejrzeć, jeśli oczywiście... o d w a ż y się pan wejść do środka!

— Lokatorzy często narzekają na opieszałość wykonawców...

— Dłuższe oczekiwanie na remont wynika, jak już podkreśliłem, głównie z braku fachowców (szczególnie blacharzy i dekarzy). Dodatkowym utrudnieniem jest to, iż większość kamienic stanowi obiekty zabytkowe. Życie nakazuje, aby je szybko remontować, konserwatorzy zaś nie wyrażają na to zgody. Dlaczego tak się dzieje — najlepiej posłużyć się przykładem: Na placu Wielkiego Proletariatu, pod numerem 9, postawiono rusztowania. Ludzie byli przekonani, że rozpoczyna się tam tak potrzebny remont. Tymczasem przyszło kilku fachowców, „podrapali” trochę mury, a następnie wszystko rozmontowali i więcej ich nie widziano. Nie zorientowani w sytuacji „wieszali psy” na MZBM, mówiąc o rażącej niegospodarności. Nie wiedzieli bo-

O REMONTACH

„Życie”

ROZMAWIA

Z JERZYM

KRYŁOWSKIM

— dyrektorem

MZBM

wiem o tym, że prace te prowadzili naukowcy z Krakowa, którzy zbierali dopiero materiały do studium historycznego, mającego stanowić podstawę do rekonstrukcji tej zabytkowej kamienicy.

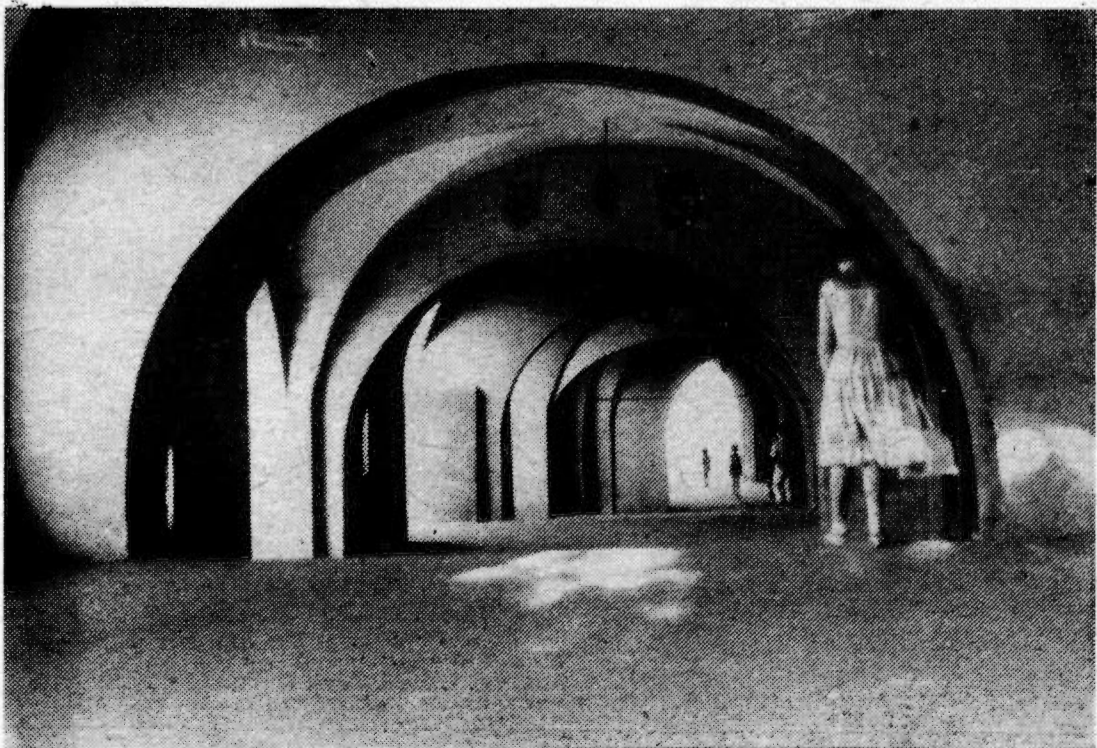
— Nie wszystkie jednak budynki są obiektami zabytkowymi...

— Oczywiście. Ale jeśli już mowa o trudnościach, to dodajmy do tego jeszcze brak materiałów. Prowadząc remont nie da się z góry dokładnie przewidzieć, co będzie do niego potrzebne, gdyż nagle okazuje się, że konieczny jest jakiś nowy element, którego akurat nie można dostać. A to, rzecz prosta, wydłuża cały cykl. Ostatnio „podrzucano” nam także domki na Kmieciu, które — jak wiadomo — przeznaczone są do rozbioru. Wyburzenie ich to dodatkowa praca dla naszego przedsiębiorstwa...

— Przyznam się, że ta ostatnia sprawa budzi we mnie poważne wątpliwości. Po cóż bowiem obciążać przedsiębiorstwo (któremu i tak nie starcza wykonawców nawet do wykonania palących remontów, na które czekają mieszkańcy w fatalnych warunkach) dodatkowo jeszcze wyburzaniem domków, czyli w tym przypadku przygotowaniem placu budowy dla innych. Wydaje mi się, że przepisy na to zezwalające są bardziej wygodne dla tych, którzy je wymyślił, niż dla społeczeństwa, któremu winny przecież służyć. Ale to jest już odrębny temat. Niemniej jednak, z dotychczasowej rozmowy można by wysnuć wniosek, że przyszłość nie jest zbyt optymistyczna...

— Wynika to stąd, że do tej pory mówimy wyłącznie o trudnościach. Wiele się jednak robi, aby w najbliższym czasie skończyły się kłopoty i narzekania. Wznosimy budynki rotacyjne (jeden jest już gotowy, dwa staną niedługo), do których można przekwaterować mieszkańców na czas remontu. Jest to niezwykle istotna i ważna sprawa. Ponadto co roku prowadzimy prace w

(Ciąg dalszy na str. 3)



ZDJĘCIA: J. JANISZEWSKI I T. ZIEMBOLEWSKA

30 WRZESNIA  
ponad 2 mln członków

i kandydatów PZPR

STANIE

DO OGOLNOPARTYJNEGO

CZYNU

— wśród nich będzie również

7,5 tys. TOWARZYSZY

Z PRZEMYSKIEJ

ORGANIZACJI

# OGÓLNOPOLSKI CZYN SPOLECZNY

**30 WRZEŚNIA PONAD 2 MILIONY CZŁONKÓW I KANDYDATÓW PZPR STANIE DO OGÓLNOPOLSKIEGO CZYNU, WŚRÓD NICH BĘDZIE RÓWNIEM 7,5 TYŚCIA TOWARZYSZY Z PRZEMYSKIEJ ORGANIZACJI.**

**B**ędzie to manifestacja siły i jedności członków partii oraz ich patriotyzmu. Dlatego też wrześniowy czyn jest starannie przygotowywany, aby mógł być przeprowadzony sprawnie i uwiecznony konkretnymi efektami. Członkowie i kandydaci PZPR chcą dać przykład społeczeństwu, jak można i jak należy pracować dla dobra kraju.

To, że czyn ten organizowany jest w przededniu I Krajowej Konferencji Partyjnej ma swe głębokie uzasadnienie. Jest sprawa niezwykle ważna, aby w obliczu czekających nas trudnych zadań, cała partia umocniła się w przekonaniu o swej sile, i żeby tę partię zobaczyło całe społeczeństwo. Będzie to najlepszy sprawdzian zgodności słów z praktyką.

W Przemyślu praca skupi się wokół czterech głównych zadań: adaptacji lipowickiego lasu na park; zagospodarowaniu terenów po byłej targowicy i uczynieniu zeń placu o charakterze rekreacyjnym; przyspieszeniu robót modernizacyjnych na stadionie „Polnej”, pomocy w realizacji największej w mieście inwestycji

przemysłowej — Zakładów Tkanin Powlekanych.

W powiecie większość robót związanych z czynem przebiegać będzie przy remontach dróg.

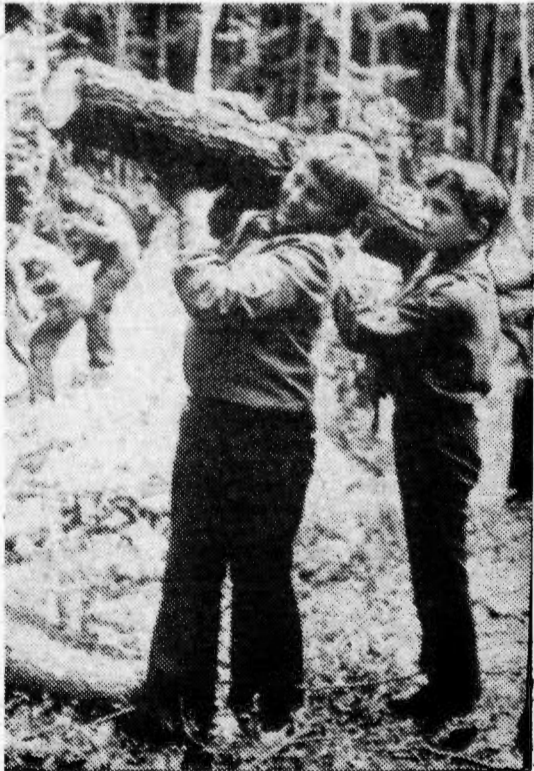
W ostatnią niedzielę września, od godziny 8 do 13, wszyscy zjednoczeni w szeregach przemysłowej organizacji wyruszą do społecznej pracy.

Tej sprawie poświęcona była narada pod przewodnictwem I sekretarza KMiP MIECZYŚLAWA OSIA, w której uczestniczyli sekretarze poszczególnych organizacji. Zatwierdzono dokładny program, wyznaczono sobie konkretne zadania.

Ogólnopartyjny czyn ma być przykładem dobrej i rzetelnej roboty. Dlatego też należy go traktować jako obowiązek każdego członka i kandydata PZPR, powszechnym i zdyscyplinowanym uczestnictwem w czynie i jego rezultatami członkowie partii w miastach i wsiach, we wszystkich środowiskach, wykażą swą waleczność i niezłomną wolę konsekwentnego kroczenia drogi wytyczonej przez VI Zjazd.

Obszerne sprawozdanie z przebiegu niedzielnych prac zamieścimy w przyszłym numerze. (Jm)

**W PRZEDDZIEN  
30 ROCZNICY LWP**



Zbliżającą się 30 rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego nasi harcerze uczcili pięknym czynem społecznym w lasu na Lipowicy, gdzie powstanie park przeznaczony przede wszystkim dla mieszkańców Zasania. Ponad 1000 drzew i druchów pracowało tu przy czyszczeniu terenu i usuwaniu pozostałości po ścinie chorych oraz uschniętych drzew. Pomagali im żołnierze przemyskiego garnizonu.

W lasu znajduje się jeszcze sporo gałęzi nadających się na opał. Nie stoi na przeszkodzie, by przemyślanie skorzystali z tej okazji i użyli pełni swe zasoby na zimę. Zainteresowanych kierujemy do Wydziału Gospodarki Komunalnej, Przestrzennej, Ochrony Środowiska i Komunikacji Prezydium MRN, gdzie wydawane są zezwolenia na zbiórkę odpadów po usuniętych drzewach.

Fot. TZ

## KOMUNIKAT

ZARZĄD POWIATOWY  
TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ  
W PRZEMYSŁU

przeniósł swą siedzibę do

Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki RSW „Prasa i Książka — Ruch” (ul. Kościuszki 7).

Wszelkie sprawy związane z działalnością Towarzystwa załatwiać można w godzinach od 10 do 15 (codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt).

## W Kilku ZDANIACH

LESZEK ÓSMY

**W** Żurawicy odbyła się kilka dni temu świąteczna uroczystość nadania imienia synowi Antoniego i Heleny Partyków. Życzenia i gratulacje wraz z kwiatami i upominkiem dla Leszka (bo takie imię dziecko otrzymało) złożyli rodzicom: naczelnik gminy Marian Kielar i kierownik urzędu stanu cywilnego Zofia Leszczyńska. Państwo Partykowie dochowali się ośmiu synów i nic nie mieliby przeciwko temu, ażeby ich rodzina powiększyła się jeszcze o bodaj jedną córkę.

Fot. TZ



KLUB W SIĘRAKOŚCACH

**W**spólnym wysiłkiem młodzieży zrzeszonej w ZSMW, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Przemyślu i Urzędu Gminy we Fredropolu zorganizowano klub a zarazem cocktail-bar w Sięrakości. Znajduje się on w przystosowanych do tego celu piwnicach domu ludowego. Prace remontowe wykonała młodzież (23 członków miejscowego koła Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej). Wyróżnili się m. in.: Józef Kocyla, Bronisław Pacuła, Stanisław Kołodziej, Krystyna Gergent, Wojciech Janowski.

PO SEZONIE

**W** „Bieszczadzkiej” w Birczy turystów coraz mniej, skończyło się lato i mało kto ciągnie tym szlakiem. Jak nas informuje kierownictwo gminnej spółdzielni, gospoda w br. wywiązała się dobrze ze swego obowiązku. Nie odnotowano skarg na jej działalność, zaopatrzenie było należyte, wybór potraw duży i urozmaicony, obroty w stosunku do poprzednich lat znacznie większe (w lipcu 1972 roku — 588 000 zł, w lipcu br. około 700 000 zł). Z usług „Bieszczadzkiej” korzystało wielu turystów zagranicznych.

ol

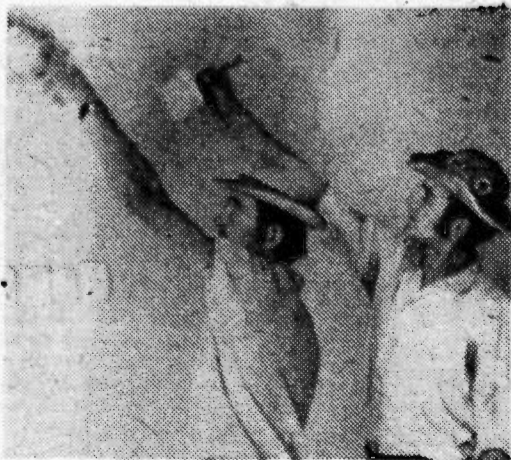
KAZANÓW BEZ SKLEPU

**O**d momentu, kiedy zlikwidowano sklep spożywczy WSS przy ul. Okrzei, mija już prawie rok i nikt dotąd nie pomyślał, że mieszkańcy ulic: Cmentarnej, Prądzyńskiego, Żulińskiego, Czwartaków, Ostrołęckiej, Chłopińskiego, Dwernickiego, Hożej, części Okrzei i innych — chcą zaopatrzyć się w najpotrzebniejsze towary, muszą wędrować aż na ul. 3 Maja lub do sklepów znajdujących się na osiedlu spółdzielczym przy ul. Pstrowskiego.

Konieczność zorganizowania nowego punktu sprzedaży artykułów spożywczych istnieje również na Budach w rejonie ulic Kochanowskiego, Zwirki i Wigury oraz Sobieskiego. Znajdujący się tam jedyny sklep (klasny, a przez to niedostatecznie zaopatrzone) nie zaspokaja potrzeb

JUBILEUSZ KLUBU „RUCHU”

**10** lat temu otwarto w Rybotyczach pierwszy w powiecie klub „Ruch”. Tamtejsza młodzież chce ten jubileusz obchodzić możliwie jak najokazalej. Od kilku tygodni członkowie ZSMW (Jan Radziejewski, Józef Machunik, Kazimierz Kołodziej, Józef Cwercenke, Stanisław Kolbawiec i inni) remontują nowe pomieszczenia klubu. Robotom patronuje i wspomaga je finansowo Urząd Gminy we Fredropolu.



Młodzi z Rybotycz odnawiają klub.

DELEGACI NA ZJAZD WOJEWÓDZKI PCK

**N**a ostatnim Zjeździe Powiatowym Delegatów PCK wybrano przedstawicieli na zjazd wojewódzki tej organizacji. Przemyskie reprezentować będą: Maria Trybulska — znana aktywistka społeczna, członkini ZW PCK; Jerzy Grochowicki — prezes przemyskiego oddziału WSS „Społem”; Józef Walicki — dyrektor Przemyskich Zakładów Przemysłu Terenowego; Zofia Kaczor — nauczycielka zawodu w szkole pielęgnarskiej; Stanisław Lula — komendant powiatowy straży pożarnej; Irena Olejnikowa — sekretarz Zarządu Powiatowego PCK.

RUSZYŁA BUDOWA PAWILONU HANDLOWEGO PRZY ULICY WODNEJ

**R**ozpoczęły się prace przy budowie nowoczesnego pawilonu handlowego WSS przy ul. Wodnej. Obiekt, o powierzchni użytkowej ponad 550 m kw., zmontowany będzie z elementów prefabrykowanych stalowo-aluminiowych sprowadzonych z NRD. Wykonawcą tej bardzo potrzebnej w Przemyślu inwestycji jest Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Obsługi Technicznej Handlu w Rzeszowie.

W pawilonie, którego budowa zakończy się w drugim kwartale przyszłego roku, znajdą m. in. pomieszczenie stoiska spożywcze i artykułów gospodarstwa domowego.

L.

„WISZĄCY” PAWILON GASTRONOMICZNY

**P**race przy budowie tarasu nad Sanem dobiegają powoli końca. W przyszłym roku na betonowej płycie stanie niewielki pawilon gastronomiczny, stoliki i parasole. Będzie to, jeszcze jeden obiekt dodający uroku nadszańskim bulwom i uprzyjemniający letnie spacerki nad rzeką.

ol

GDZIE JEST FREDROPOL?

**J**eśli wierzyć kierowcom, wieś Fredropol, choć znajduje się w niej siedziba urzędu gminnego, nie dorobiła się odpowiedniej tablicy informacyjnej przy drodze prowadzącej z Przemyśla do Huwnik. Warto to niedopatrzenie naprawić.

em

ODZNACZENIA DLA DZIAŁACZY  
KÓLEK ROLNICZYCH

**W** czasie uroczystości dożynkowych w Żurawicy grupę zasłużonych pracowników i działaczy kółek rolniczych udekorowano odznaczeniami państwowymi oraz odznakami „Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego” i „Zasłużony Pracownik Rolnictwa”. M. in. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Bolesław Wilowski — prezes Koła Rolniczego w Żurawicy, Srebrny Krzyż Zasługi — Jan Nowakowski, sekretarz Zarządu Powiatowego Koła Rolniczego w Przemyślu.

em

ZALEW — PROJEKTEM NADAL AKTUALNYM

**N**a temat utworzenia w Przemyślu, w sąsiedztwie Krzemieńca, zalewu — pisaliśmy już trzykrotnie, a przy tym każda z informacji była zaprzeczeniem poprzedniej. Wynikało to z pomieszczenia dwóch, całkowicie niezależnych od siebie i ze sobą nie związanych projektów: budowy zapory spiętrzającej wodę dla potrzeb zaopatrzenia miasta oraz zalewu jako obiektu rekreacyjno-sportowego.

Jak zostaliśmy ostatnio poinformowani, Prezydium MRN nie zrezygnowało z budowy zalewu. Okolicznością sprzyjającą realizacji przedsięwzięcia są zamierzenia PKP. Kolej potrzebować będzie w najbliższych kilku latach około 3 mln metrów sześciennych ziemi na rozbudowę stacji przeładunkowej i chce ją wydobywać w miejscu wskazanym przez Prezydium MRN, a przeznaczonym pod wspomniany zalew. Rozpoczęcie robót uzależnione jest jednak od przygotowania dokumentacji prawno-wodnej i technicznej.

I tutaj władze miejskie napotykają na trudności. Bądźmy jednak dobrej myśli — zostaną one chyba przezwyciężone.

ol

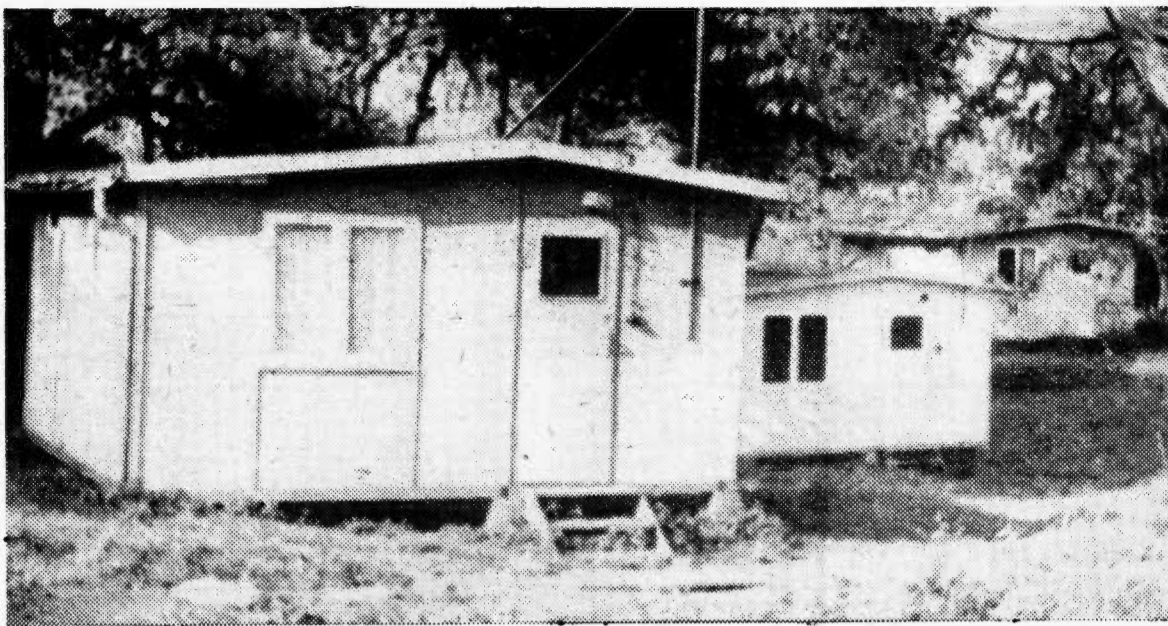
SKUP JABŁEK

**P**rzemyska Wytwórnia Win i „Ogrodnik” prowadzą skup jabłek na bieżące zaopatrzenie rynku i przetwory. W powiecie działa kilkanaście punktów skupu. To zdjęcie wykonano w Aksmanicach.



Fot. TZ

◆  
**Ośrodek czasowo**  
**-wypoczynkowy**  
**„POLNEJ”**  
**w Olszanach**  
 ◆



## REKOMPENSATA ZA TRUD ZAŁOGI I PERSPEKTYWY „POLNEJ”

Każdy rok przynosi znaczny wzrost produkcji Zakładów Wytwórczych Elementów Automatyki Przemysłowej „MERA-POLNA” oraz nowe wyroby na potrzeby rynku krajowego i eksport. „Polna” liczy się coraz bardziej w Zjednoczeniu. Jeśli np. wartość produkcji w 1971 r. wynosiła 220 mln zł to w br. osiągnie około 300 mln zł, a za dwa lata ponad 400 mln złotych.

Kierownictwa zakładu i zjednoczenia doceniają współzależności istniejące pomiędzy wynikami produkcyjnymi, a

runkami pracy załogi. Do historii należą czasy, kiedy to na cele produkcyjne zabierało się pomieszczenia socjalne. Stare grzechy już dawno naprawiono, a teraz myśli się i czyni wiele na rzecz dalszej poprawy. Przykładem może być zakładowy ośrodek czasowy w Olszanach i budowa stadionu.

W Olszanach oddano w lipcu br. do użytku własną stołówkę, co uniezależniło czasowiczów od agencji restauracji POSTiW „San” i znacznie obniżyło koszty utrzymania. Wczasy w Olszanach cieszyły się powodzeniem. Z ośrodka

mogło równocześnie korzystać 56 osób. W latach 1974 — 75 planuje się budowę trwałego obiektu z przeznaczeniem na pokoje mieszkalne i świetlicę.

Trwają prace na stadionie. Jesienią powinna zakończyć się budowa płyty, bieżni, bramy i kas. Działacze RKS „Polna” liczą na to, że już na wiosnę będzie można prowadzić tu rozgrywki, oficjalne jednak oddanie obiektu do użytku nastąpi w 30 rocznicę PRL, tj. 22 lipca przyszłego roku. Załozdze „Polnej” pomagają w tym przedsięwzięciu żołnierze. Ich wkład jest bardzo duży i wydatnie przyczynia się do przyspieszenia prac.

Trwa budowa stołówki. Jej ukończenie nastąpi w przyszłym roku. Zakład przeznaczył na ten cel 5,6 mln złotych. W latach 1974 — 75 doczeka się realizacji projektu budowy hotelu robotniczego o 300 miejscach. Jest on ogromnie potrzebny dla pracowników zamiejscowych.

W toku realizacji lub w przygotowaniu znajduje się kilka

innych inwestycji: kotłownia i budynek administracyjno-socjalny w „Polnej” II, kuźnia metali kolorowych, blok awaryjny dla 50 pracowników, magazyny. Ostatnie z wymienionych wejdą w stadium wykonawstwa w przyszłym roku.

Rozbudowa „Polnej” wiąże się ze wzrostem zapotrzebowania na produkowane przez nią elementy do centralnego smarowania i automatyki. Wylaniają się duże możliwości eksportowe, ale wymaga to dalszych nakładów. W trakcie opracowania znajduje się bardzo atrakcyjny projekt rozwoju załozdzy w latach 1976 — 1980, za wcześniej jednak o nim pisać. Jedno jest pewne: „MERA-POLNA” będzie nadal największym zakładem przemysłowym miasta. Od lat 50 tj. od chwili powstania, jako druga po węźle PKP, zatrudnia najwięcej pracowników.

*Opis felniczy*  
*pesza*

USŁUGI  
NA CENZUROWANYM

W grudniu 1972 r. zepsuła mi się lodówka typu „Szron”. Oddałem ją do reperacji do Zakładu Usług Remontowo-Budowlanych PZGS w Przemyślu. Naprawa trwała do kwietnia br. — zapłaciłem za nią 1 000 zł (pieniądze przyjął ob. Janusz Proskurnicki). Po przewiezieniu lodówki do domu, okazało się, że nadal jest niesprawna. Powiadomiłem o tym ob. Proskurnickiego, który zobowiązał się przyjechać do mnie, by na miejscu usunąć usterki. „Obiecanka, cackanka...”. Mimo ustalania kolejnych terminów naprawy — nikt do domu nie przyjechał.

W czerwcu dostarczyłem lodówkę ponownie do ZURB, gdzie znajduje się do chwili obecnej. Fakt ten zgłosiłem dyrektorowi zakładu, który zapewnił mnie solennie, że w ciągu kilku dni sprawa zostanie załatwiona. Skądże — i tym razem skończyło się na obietcywaniu...

Józef Sakółka  
Przemyśl  
ul. Lwowska 47

AROGANCKI TAKSÓWKARZ

W dniu 14 bm., chcąc odwiedzić swoją znajomą do domu, wsiadłem do taksówki nr 62 prosząc o kurs do Ostrowa. Po przejeździe na miejsce, taksometr wybił sumę 14,50 zł. Wręczyłem kierowcy 15 zł.

Jakież było moje zdumienie (taksówką jeździłem tam nie pierwszy raz!) kiedy kierowca w sposób wysoce arogancki zażądał jeszcze 15 złotych za kurs powrotny. Kiedy odmówiłem, taksówkarz, w ordynarnej formie zaczął mi ubliżać, wyrażać pięcioma i używać w obecności kobiety nieprzyzwoitych słów.

Wierzę, że Wydział Komunikacji Prez. MRN w Przemyślu zajmie się tą sprawą. Dodatkowo natomiast zamierzam wystąpić do kolegium karno-administracyjnego o moralne zadośćuczynienie za słowną obrazę kobiety, która była w moim towarzystwie.

Z. O.  
(nazwisko i adres szan. redakcji)

ZZ

## PRZEMYSŁ SIĘ STARZEJE

(dokończenie rozmowy  
z J. KRYŁOWSKIM)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ok. 25 — 30 budynkach. W miarę możliwości naszych wykonawców staramy się również zaspokajać najbardziej pilne i niecierpiące zwłoki potrzeby lokatorów. Modernizujemy i ulepszaemy. Z roku na rok jest lepiej, efekty naszej działalności są widoczne, ale zdajemy sobie jednocześnie sprawę, że także potrzeby są coraz większe.

— W okresie jesiennym macie zapewne szczególne nasilenie prac?

— Staramy się nie doprowadzać do spiętrzenia robót, poprzez systematyczne przestrzeganie cyklu rocznego. Jednakże przed zbliżającą się zimą więk-

szy nacisk kładziemy na remonty bieżące, wykonując niezbędne reperacje, nawet kosztem odstąpienia od planowych zadań.

— To brzmi już bardziej optymistycznie i zapewne uleszy naszych Czytelników. Pozwolił mi to również na zrozumienie waszych trudności. W tej sytuacji można więc chyba wyrazić nadzieję, iż z upływem czasu przemyskie kamienice, administrowane przez MZBM, będą coraz ładniejsze nie tylko z zewnątrz.

— Jest to naszym naczelnym zadaniem, do którego zmierzamy wszystkimi siłami.

— Oby się to udało jak najszybciej. Dziękuję za rozmowę.

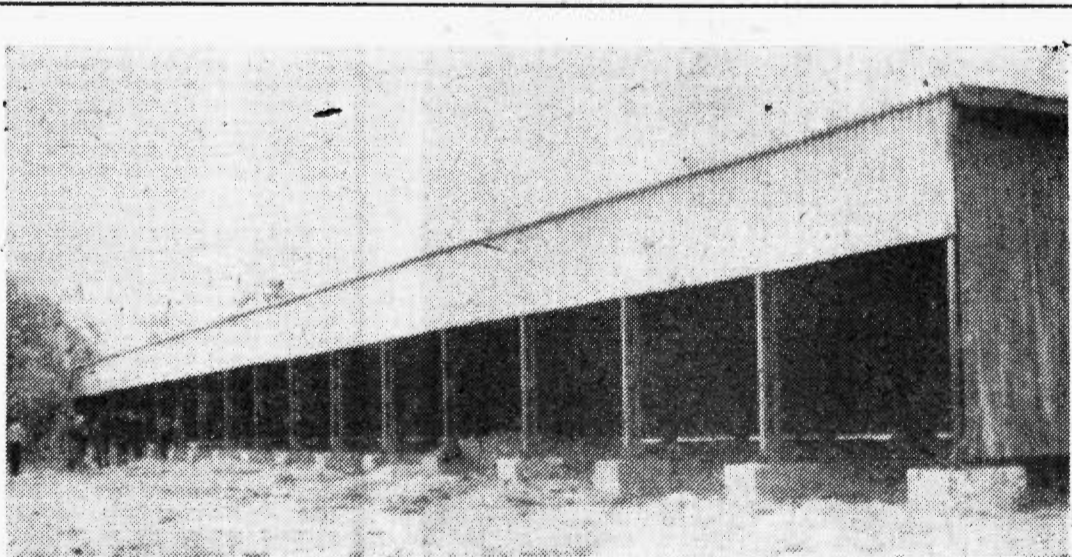
Rozmawiał: J. MISZCZAK

### Tragiczne ostrzeżenie

W ubiegłą sobotę w godzinach rannych poinformowano pogotowie ratunkowe, że w nurtach Sanu (obok mostu), znajdują się zwłoki mężczyzny. Natychmiast udał się tam lekarz dyżurny, który stwierdził zgon.

Tym razem nie było żadnych kłopotów z ustaleniem tożsamości denata. Wcześniej bowiem zgłosiła się na milicję jego matka i zawiadomiła, iż syn jej nie powrócił na noc do domu. Niepokój kobiety spotęgowany był wiadomością uzyskaną od kolegów syna przebywających z nim poprzedniego wieczoru, którzy podejrzewali, iż mógł się utopić. Wiele okoliczności wskazywało także na to, iż całe towarzystwo używało alkoholu.

Jest to jeszcze jedno ostrzeżenie — tym bardziej tragiczne, że kolejną ofiarą Sanu stał się młody człowiek 18-letni mieszkaniec Przemyśla.



Wiata dla 300 sztuk bydła.

## Birczańscy pomocnicy pomagają PGR

W położonym całkowicie na uboczu gospodarstwie Leszczyn, wchodzącym w skład Wielozakładowego Przedsiębiorstwa PGR w Sierakoskach rozpoczęto w lipcu br. — i już zakończono — budowę nowoczesnej wiaty dla bydła. Ma ona metalową konstrukcję z bocznym odeskowaniem ścian, jej długość wynosi 70 metrów i może pomieścić 300 sztuk bydła. Wykonawcą robót był POM w Birczy, a praktycznie — jego pięciosobowa ekipa w składzie: Aleksander Kurzy — brygadzysta, a zarazem spawacz, Bolesław Bodnar — kierowca (woził materiał i montował obiekt), Bolesław Jabłocki, Zbigniew Paślawski i Tadeusz Wilgucki. Ci ludzie napracowali się solidnie, przy tym w bardzo trudnych warunkach, daleko od własnych i w ogóle ludzkich domów (do najbliższej wsi około 6 km), mimo to zadanie wykonali w terminie. Jak nas

poinformował dyrektor przedsiębiorstwa PGR w Sierakoskach Edward Marchwiński wiąże duże nadzieje. Po przyłączeniu Leszczyn do jego gospodarstwa skończył z nieopłacalną (m. in. z uwagi na szkody wyrządzone przez zwierzyne leśną) produkcją zbóż. Leszczyny specjalizują się teraz w hodowli krów, bukatów i jałowizny. Nowa wiata umożliwi zwiększenie pogłowia i pełne wykorzystanie bazy paszowej, która jest tu ogromna.

Fot. TZ

## MAŁE IMPROWIZACJE

Nieważne, co w nas drzemie — ważne, co się budzi.

\*

Garbaty los wyrasta nieraz na wielbiada.

\*

Przywiązanie do stołka jest oznaką oderwania od życia.

\*

Kwasy są często owocem braku dojrzałości.

\*

Można żyć bez strzelania, ale nie bez celu.

\*

Mówiąc: ładna historia! — nie mamy na myśli nauki.

\*

Nieletni — często znaczy: gorący.

\*

Ostre narzędzie i tępy człowiek — szczególnie niebezpieczna para.

\*

Jeśli coś rośnie jak grzyby po deszczu — to nie są na pewno grzyby.

\*

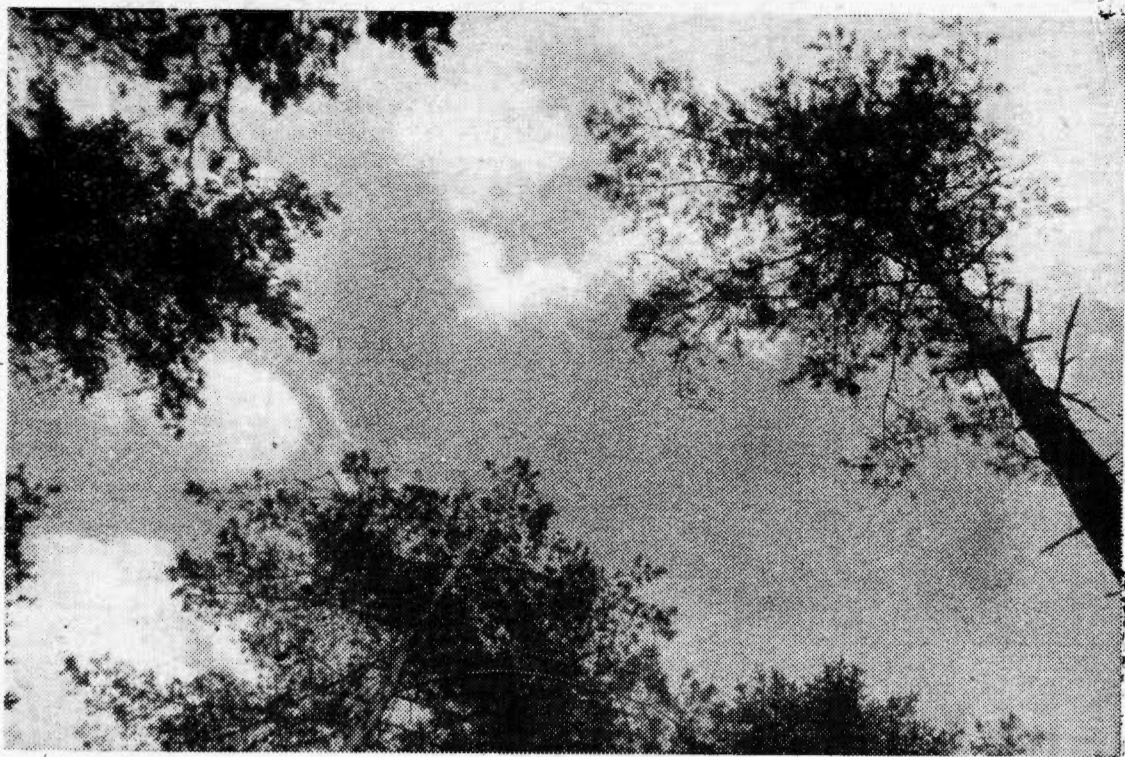
Dobrze, że nie wrzucano do kosza anonimów, Gall pisał „Kronikę”.

\*

Tylko zewnętrznie różni się ciemna mogiła od grobowca z białego marmuru.

\*

Dwa oblicza mieć mogą nawet ludzie nie umiejący zliczyć do trzech.



## Nikt nie jest samotny

Wypadek zdarzył się przed paru laty. Młody, w pełni sił i zdrowia człowiek padł ofiarą samochodowej kraksy. Wykrwawił się okrutnie. Zachodziła konieczność przetoczenia mu 3,5 litra krwi bardzo rzadkiej grupy. W Przemyślu znajdowało się zaledwie 200 ml, rozpoczęły się więc poszukiwania, w eter poszły komunikaty. Siedem razy lądował samolot sanitarny. Coś tam dorzucił Szczecin, trochę dała Warszawa, w efekcie do dyspozycji lekarzy pozostawało 1,5 litra tego bezcennego leku. Nie udało się człowieka utrzymać przy życiu. Za późno zgłosiło się trzech dawców z Krakowa.

\*

Przypominacie sobie państwo dwa tragiczne wypadki autobusowe koło Leszczawy. Wielu rannych. Niesamowita wprost sceneria. Mknące na syrenach alarmowych karetki pogotowia. Ostry dyżur w szpitalu i tłum honorowych dawców krwi w stacji krwiodawstwa, która bez chwili przerwy pracowała wówczas do godziny 11 w nocy.

\*

W Katowickiem, regionie najbardziej uprzemysłowionym, krew, honorowo oddana stanowi ponad 98 proc. ogółu zgromadzonej! U nas w ostatnich czterech latach pozyskano w ten sposób 2596 litrów. Sporo, lecz stać nas na więcej. Niedoskonała jest jeszcze akcja uświadamiająca, informująca społeczeństwo o korzyściach wynikających z istnienia banku krwi, w którym każdy z nas winien być udziałowcem. Honorowemu dawstwu sprzyja rozpoczęta w maju br. akcja wpisywania grupy krwi do dowodów osobistych.

Znamienne, że najprężniej działa klub HDK przy Spółdzielni Inwalidów i Niewidomych „Start”, że równie dobrze się dzieje w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Głuchych, a więc wśród ludzi w jakiś sposób dotkniętych przez los. Czy znaczyć by to miało, że na spontaniczny zryw potrafimy się zdobyć jedynie w sytuacjach niecodziennych, w obliczu wyraźnego niebezpieczeństwa? Że jesteśmy nieczuli i obojętni do momentu, dopóki sami nie znajdziemy się w potrzebie?

Krew — bezcennym lekiem. Ratuje życie i zdrowie. Zdawałoby się, zwyczajny slogan. A jednak nie waham się go tu użyć, gdyż życie potwierdza jego zasadność.

Powiedziałam o niedostatkach informacji, a przecież lekarze:

Zygmunt Trojnar, Joanna Opałńska, Zygmunt Kizner, Leon Rachwał — propagujący krwiodawstwo poszczycić się mogą osiągnięciami w postaci klubów HDK (oprócz już wymienionych działają one także w ZPP i w „Polnej”), lecz nie znajdują zwolenników wśród pracowników innych, większych zakładów, a to świadczy o potrzebie nieustannego przekonywania.

\*

W działalności PCK na szczególne uznanie zasłużyła również opieka społeczna, głównie nad chorym w domu. Rokrocznie na ten cel przeznaczają się znaczne kwoty, przykładowo w br. 285 tys. złotych, a niezależnie od świadczeń rzeczowych siostry pogotowia PCK przepracowały społecznie 395 godzin, poświęcając je ludziom chorym, niedołączonym, osamotnionym, dla których niejednokrotnie są jedynym łącznikiem ze światem.

Akcję opiekuńczą rozwijają przede wszystkim szkolne koła PCK. Odznaczają się tu znowu dzieci głuche, które w skali kraju zdobyły miano NIEZAWODNYCH. Wielki to zaszczyt dla wychowawców, którzy wpoili w tę młodzież tyle humanitaryzmu. Na pochwałę zasłużyły ponadto koła PCK w LO w Dubiecku, Szkole Podstawowej w Walawie oraz przy Zakładzie Szkolenia Inwalidek w Przemyślu.

\*

Bronisława Świerk pochodzi z Huciska Nienadowskiego, jest jedną z 66 pracujących na wsi przodownic zdrowia. Funkcja społeczna, niezbyt atrakcyjna, lecz szalenie potrzebna tam, gdzie daleko do ośrodka zdrowia, gdzie zdarzyć się może, że w porę i fachowo udzielona pierwsza pomoc przedlekarska uratuje czyjeś zdrowie lub nawet życie. Świerkowa powiada, że ma dużą satysfakcję, kiedy potrafi komuś pomóc lub tylko doradzić, przekonać o potrzebie wezwania lekarza. Ostatnio miała taki oto przypadek.

Kobieta rodziła w domu. Mąż leżał spity jak bela i ani mu w głowie było dzwonić po karetkę. Położnica męczyła się okrutnie. Na szczęście przypadkowo zapukał ktoś z sąsiadów. Widząc co się dzieje, zawiadomił Świerkową. Zaopiekowała się matką i dzieckiem, poleciła za telefonować po lekarza. Położnicę z noworodkiem przewieziono na porodówkę. Wydobrzała, lecz

której wie, jakby się to skończyło, gdyby nikt się nią nie zainteresował.

\*

Przedstawione sprawy były przedmiotem dyskusji na ostatnim Powiatowym Zjeździe Delegatów Kół Dorosłych PCK, który odbył się 14 bm. Przyświecało mu hasło NIKT WOKÓŁ NAS NIE JEST SAMOTNY I NIESZCZĘŚLIWY. Hasło nie gołosłowne. Ze sprawozdania złożonego przez ustępującego 4-letniej kadencji zarząd wynotowałam tylko najbardziej interesujące przykłady ofiarności społecznej i dążeń do znaku czerwonego krzyża. Jest ich o wiele więcej, że wspomnę chociażby o wyróżnieniach jakie spotkały 9 działaczy. Stanisław Łoboś, Franciszek Grybś, Adolf Chyła — otrzymali odznaki honorowe III stopnia (srebrne) Edward Błonkowski, Zygmunt Gardy, Józef Walicki, Jerzy Grochowicki, Józef Rajtmajer i Teodor Tyliński — odznaki IV stopnia (brązowe). Aktu dekoracji dokonał uczestniczący w obradach zjazdu przedstawiciel ZG PCK Wiktor Materski z Warszawy.

Wręczono również dyplomy uznania przyznane przez ZP PCK: Oddziałowi Przeladunkowemu i Stacji PKP w Żurawicy, LO w Dubiecku, Ochotniczej Straży Pożarnej w Tokkach, koło przy Spółdzielni „Start”, Zakładom Płyt Pileśniowych, Zakładom Mięsnym oraz dyrekcjom przemysłowych oddziałów Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Tekstylno-Odziewczego i Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego.

Zjazd miał charakter sprawozdawczo-wyborczy. 82 delegatów wybrało nowy Zarząd Powiatowy PCK, którego przewodniczącym został Aleksander Dutka. Funkcje zastępców powierzono ponownie Zofii Kaczorowej i Stanisławowi Luli, a sekretarzową będzie nadal Irena Olejnikowa.

Z dość długiej listy zadań na nową kadencję warto wymienić te, które moim zdaniem, mieć będą poważne znaczenie: wychowanie młodzieży w duchu humanitaryzmu i poszanowania praw człowieka; utworzenie gminnych komitetów PCK i punktów opieki nad chorym w domu na wsi; upowszechnianie akcji świadczeń społecznych na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia; prowadzenie długofalowej akcji PORZĄDEK.

A. BOGUSŁAWSKA  
Fot. J. LEŚNIEWSKI



Fot. W. WOJCIESZONEK

(II)

Do Kijowa droga nie nuży. Wiele ws. miasteczek, uprawne pola przemieszane z lasami, liczne rzeki i stawy, a nad nimi, jak w Polsce, pełno wędkarzy. Przychodziła chwilami ochota zatrzymać samochód i przysiąść się do nich. A nużby wzięło...

Tylko co robić z rybą w drodze? Niech popadnie na tych, którzy zjechali nad leniwie płynący Bug, Horyń, Słud, Teterań, Dniepr (ze Lwowa, Równego, Żytomierza, Kijowa) samochodami, na rowerach, motocyklach na dzień i na kilka, z namiotami i bez.

Przed Kijowem, jakby na pożegnanie lasów, wypadł na autostradę łoś, Pisk opon gwałtowny skręt nadjeżdżającego z przeciwka „moskwicza” i... wszystko kończy się dobrze. Przestraszone i ogłupiałe spotkaniem z motoryzacją zwierzę ucieka w las. Drugi raz wyczynu tego już z pewnością nie powtórzy — pójdzie w innym kierunku lub poczeka nocy.

Kijów — Charków, Charków — Rostów nad Donem, Rostów — Noworosijsk, w sumie prawie 1500 kilometrów drogi po... stole. Monotonia równin gdzieś z lekka połańdowanych, bezkres pól Ukrainy i południowej Rosji może dokuczyć najwytrawniejszemu globtroterowi. A przy tym spiekota! Jedyne urozmaicenie, to wąską, kilkunastometrowe pasy drzew biegnące od horyzontu do horyzontu, a w rejonie Rostowa wysokie „kopki” kopalnianego urorku. Zza kierownicy samochodu wszystko zdaje się być swojskie, dopiero za Noworosijskiem, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, wjeżdżamy do... botanicznego ogrodu.

Kaukaskie góry schodzą nad samo Morze Czarne. Koniec z siedemdziesiątką i dziewięćdziesiątką na liczniku. Trzydziestokilometrową trasę z Noworosijska do campingu w Galendziku przebywamy w ciągu blisko dwóch godzin. Zakręt na zakręcie, wiraż za wirażem. Z lewej — prostopadłe ściany skalne, z prawej, w dole — sto, dwieście metrów niżej, nitka torów kolejowych i niebieskie jak błękit morze. Piękne, ciepłe. Można się w nim kąpać od początku maja do połowy listopada. W lipcu i sierpniu temperatura wody w rejonie Soczi i Suchumi dochodzi do 27 stopni Celsjusza. Ten źródłowy, ogromny rezerwar, niczym centralne ogrzewanie, zgromadzone w lecie ciepło oddaje w zimie łagodząc klimat. Resztę czynią wysokie szczyty Kaukazu zasłaniające nadmorskie miejscowości od północnych i wschodnich chłódów.

W Galendziku pierwsze palmy. Jeszcze mizerne, nie większe niż hodowane w łań-

cuckich cieplarniach, ale rosnące przy drogach bez specjalnej opieki ludzi. Im dalej na południe, tym są wyższe, by wreszcie w Soczi i Suchumi wyrastać ponad jednopiętrowe domy.

Na czarnomorskim wybrzeżu Kaukazu człowiek zachwyca się niespotykaną roślinnością. Ten kraj to właściwie zieleń i kwiecie. One stanowią jego urok i piękno.

W przydomowych ogródkach w Dagomysie oglądamy figi. Są jeszcze niedojrzałe i mają kolor liści. Egzotyka. Drzewa magnolii rosną tu jak u nas kasztany, a krzewy filodendronu są tak pospolite, jak w Polsce dziki bez.

Siedemdziesiąt kilometrów dalej na południe, w Adlerze, na terenie campingu — żywopłot. Niby nic nadzwyczajnego, tylko, skąd znam te liście... Najlepsza próba... urwij i skosztuj. No, wiadomo... laurowe liście, zwane liśćmi bobkowymi. Tylko zerwać, wysuszyć i na kilka lat ma się z głowy zakupy. Nie wymagają jakiegokolwiek specjalnego preparowania, w przeciwnym razie np. do liści herbaty.

A jeśli już o herbacie... Począwszy od Soczi, południowe stoki wzniesień obsadzone są herbacianymi krzewami. Równę szpałery przypominają zielone fale. Ażeby był komplet, to do wymienionych już roślin trzeba dodać: krzewy granatu — owocu u nas całkowicie nieznanego (wielkość jabłka, którego wnętrze składa się z setek wielokątnych, czerwonych, bardzo kwaśnych i soczystych, zawierających dużo witaminy C ziarenek), drzewa cytrusowe, winogrona — pnące się na balkony kilkupiętrowych domów i tam owocujące, a ponadto grusze, śliwy różnych gatunków, jabłonie.

Zachwycamy się, ale nie tylko my. W równej mierze, a może jeszcze bardziej, podziwiają przyrodę obywatele północnych republik Związku Radzieckiego, którzy przyjechali tu na wczasy lub do sanatoriów: Rosjanie, Litwini, Łotysze, Estończycy, mieszkańcy wielkich miast Syberii. Robią zdjęcia pod palmami, zrywają na pamiątkę zielone liście herbaty, fig, granatu. Jest ich tu wielu — setki tysięcy, jeśli nie miliony. Wiedzieć bowiem trzeba, że w samym tylko Soczi znajduje się ponad 200 sanatoriów, a jeszcze więcej domów wczasowych, blisko 100 plaż, ogromne, mieszczące po kilka tysięcy wczasowiczów campingi znajdują się w odległym o szesnaście kilometrów Dagomysie i o trzydzieści kilometrów Adlerze.

Z. ZIEMBOLEWSKI



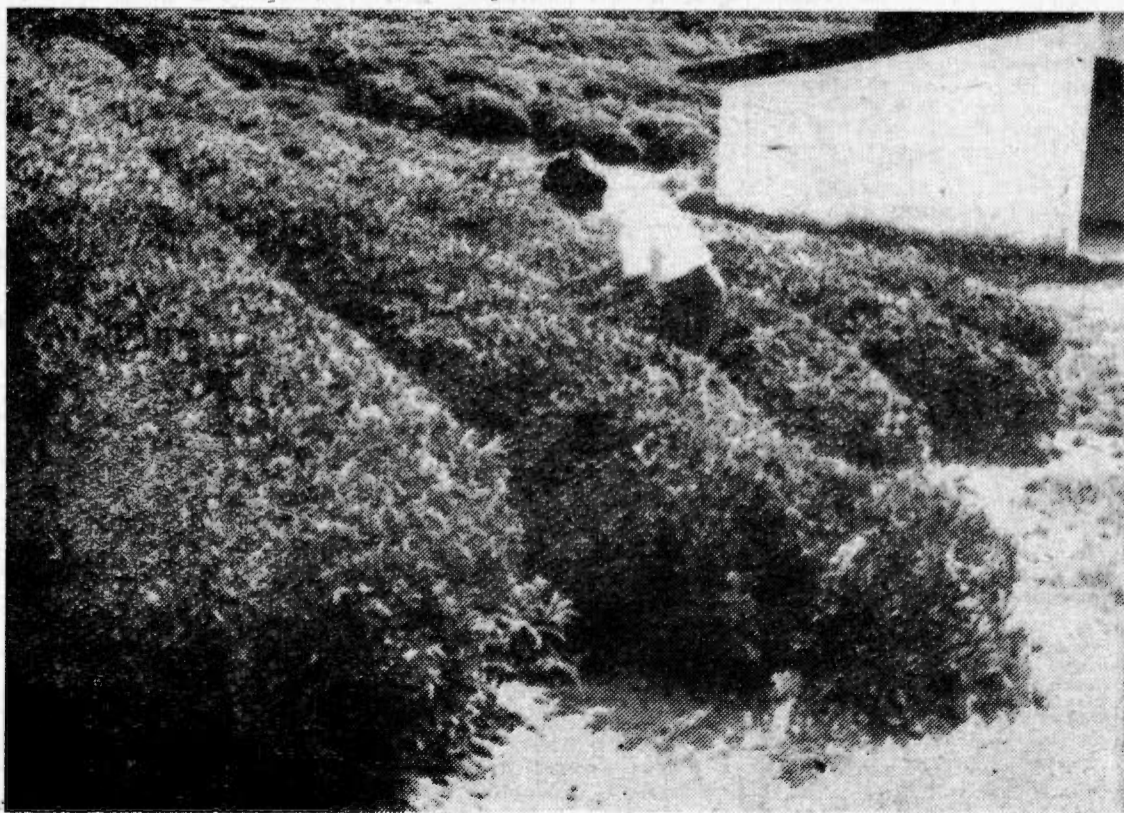
DO TBILISI



Już w Soczi palmy wyrastają ponad domy.



Figi — te same, które u nas sprzedaje się wysuszone i zapakowane jako tzw. artykuł „kolonialny”.

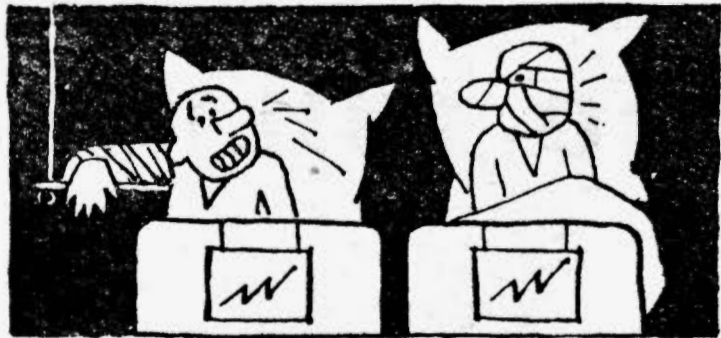


Herbaciane krzewy w nadmorskiej części republiki gruzińskiej.

Fot.: T. ZIEMBOLEWSKA



# ŚLIWKI



Dwa ogrody oddzielone były tylko wątkim parkanem, a po obydwu jego stronach stały domki, w których mieszkali dwaj sąsiedzi: Mateusz P. i Franciszek Z. Trudno powiedzieć, żeby się lubili. Jeśli jeden spotkał drugiego w jakimś zacisznym miejscu, to nie było sły, żeby nie sprali się po gębach.

Historia wsi notuje, że dawno temu Mateusz podchodził do obecnej żony Franciszka, zaś Franciszek do obecnej żony Mateusza. Coś tam się jednak później pokręciło, bo w rezultacie pozamieniali się narzeczonymi. Historia mówi nawet więcej: że to Mateusz poderwał Franciszkowi dziewczynę, a ten ostatni ożenił się z sympatią przeciwnika tylko dlatego, aby nie pozostać mu dłużnym. Ale w gruncie rzeczy kochał dalej tamtą, z którą sąsiad miał już troje dzieci.

Wiejscy kronikarze i w tym zresztą punkcie są bardzo dokładni i mają nieco odrębne zdanie — twierdząc mianowicie, że co najmniej dwoje z tej trójki niewiniątek przyszło na świat dzięki „sąsiedzkiej pomocy”. Czy pomagali tak sobie na przemian — o tym już księgi milczą.

W każdym bądź razie powodów do wielkiej przyjaźni raczej nie mieli, toteż i nie przyjaźnili się

wcale, chociaż dzielił ich tylko koślawy parkanik. Antagonizm swój wyładowywali zwykle najpierw przez mordobicie, a później przez wzajemne wodzenie się po sądach, w których gościli nader często.

Raz na przykład Mateusz posądził Franciszka o to, że ten ukradł mu cztery gęsi. Chodził po wsi i opowiadał, że „Franciszek to złodziej, ale ja Franciszkowi nie żałuję, byleby tylko te gąski kością mu w gardle stanęły”. No to sąsiad, gdy mu o tym doniesiono, ogromnie się rozeźlił i w nocy wybił Mateuszowi cztery szyby, ale już nazajutrz miał wybite dwa zęby. I znów sąd miał konkretne zajęcie...

Inym razem pokłócili się o przejazd przez odcinek wspólnej drogi, z której obaj korzystali. Wówczas to sprawa ciągnęła się przez prawie dwa lata, aż wreszcie wytyczono nowy przejazd. Ale oni widąc bez siebie żyć nie mogli i chociaż nie spotykali się już na wspólnej drodze, to i tak potrafilili się zawsze odszukać, by stanąć oko w oko i przynajmniej przypominać sobie rodowody.

Najbardziej nerwowi stawali się jednak jesienią, kiedy na drze-

wach dojrzewają śliwki. Tak się bowiem pechowo składało, że śliwa Mateusza rosła tuż obok parkanu i część korony zwisała nad posiadłością Franciszka. Ten ostatni — znając widocznie przepisy kodeksu cywilnego — coraz to obrywał sobie owoce znajdujące się nad jego ogrodem. Czynił to jednak wyłącznie wtedy, gdy zauważył, że sąsiad wychodził przed dom lub chociażby do okna.

— Dzieci, dzieci! — krzyczał Franciszek. — Chodźcie tu całą gromadą. Pojemy, sobie słodkich śliweczek. Jakie one soczyste, słodkiutkie, ani jednego robaczka nie mają w środku. Popatrzcie, tamta strona drzewa jest jakby trochę gorsza, o wiele mniej owoców! Mateusz zaciskał zęby i aż kipiał ze złości. Wreszcie, któregoś dnia nie wytrzymał. Chwył metalową piłę i ściął dorożne drzewo, które z traskiem upadło na... ogród Franciszka.

Wtedy dopiero zaczęła się awantura na całego! Jeden krzyczał, że zniszczono mu parkan, drugi oponował, że takie to jego, jak i tamtego ogrodzenie, dzieci przeciwników wyrwały sobie śliwki, a żony włosy, psy ujadają, — no, jednym słowem awanturka, że palce lizać.

Wreszcie Franciszek, z ciężkim kołłem w ręce, dopadł sąsiada i uderzył go w ramię, powodując — jak się później okazało — złamanie kości. Mateusz, jęcząc z bólu, zdążył jednak podnieść jeszcze ostrą, stalową piłę i śmigając nią niczym szabłą — rozciął Franciszkowi twarz od czoła po brodę.

Kto wie, jakby się to wszystko skończyło, gdyby nie interwencja funkcjonariusza miejscowego posterunku, który nadszedł wraz z sołtysem.

Ponieważ jednak los jest złośliwy — więc naprzód obaj antagoniści sąsiadowali ze sobą na szpitalnych łóżkach, a wkrótce będą też zapewne sąsiadami w celach. Można skończyć z radością...

JAN M.



## WOKANDY

### NIUCZCIWY KONWOJENT

Anatol Galanty pracował w Zakładach Mięśnych jako kierownik-konwojent, odpowiedzialny za nadzór i ochronę powierzzonego mu mienia. Któregoś dnia, po kontrolnym ważeniu samochodu załadował nań określoną ilość mięsa.

Ponowne ważenie — dokonane przy wyjeździe z zakładów — wykazało, że A. Galanty wiezie

taką ilość towaru, na jaką opiewa odpowiedni dokument. Dopiero dodatkowa kontrola ujawniła, że ukrył wcześniej w kabinie pojazdu różne metalowe przedmioty, które następnie usunął, zastępując je 55 kilogramami eksportowej szynki.

Nieuczciwemu kierowcy sąd wymierzył karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności (z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat) oraz 7 tysięcy złotych grzywny. Wydał także zakaz zatrudniania A. Galantego na stanowiskach związanych z materialną odpowiedzialnością przez 3 lata.

### CZŁOWIEK ZE „ZNAJOMOŚCIAMI”

Daniel Niedzielski powoływał się na wpływy nie tylko w komendach powiatowej i wojewódzkiej MO, lecz nawet w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Tym sposobem wyłudził od pewnego naiwnego kwotę 5 tysięcy złotych w zamian za załatwienie wyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Obiecał, że sprawę tę może załatwić „od ręki”. Sąd Powiatowy w Przemyślu skazał „człowieka ze znajomościami” na rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz na zapłatę 7 tysięcy złotych grzywny.

### PIJANY KIEROWCA

Edward Paściak usiadł za kierownicę „Stara” po wypiciu sporej ilości alkoholu. Prowadząc następnie pojazd lewą stroną szosy potrafił w Pikulicach dwóch przechodniów, z których jeden doznał poważnych obrażeń ciała (m. in. złamanie kości ramiennej).

Sąd skazał kierowcę na 2 lata pozbawienia wolności a także zabronił mu prowadzenia pojazdów mechanicznych przez 6 lat.

### WACŁAWOWI SZNAJDROWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci ZONY I CÓRECKI

składają

członkinie Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego Oddział w Przemyślu.

## UWAGA!

# BEZPŁATNY KURS KIEROWCÓW KAT. C

## ODDZIAŁ PKS W PRZEMYSŁU

organizuje bezpłatny kurs na podwyższenie kwalifikacji z kat. Bz, III i T na kat. C.

### Warunki przyjęcia:

- ◆ dla kandydatów posiadających kat. Bz — roczna praktyka na samochodzie ciężarowym do 3,5 tony;
- ◆ dla kandydatów posiadających kat. T — trzy lata praktyki na ciągniku rolniczym;
- ◆ dla monterów samochodowych zatrudnionych w przedsiębiorstwach transportowych — trzy lata praktyki warsztatowej.

W okresie trwania kursu słuchacze mogą być zatrudnieni w Oddziale PKS wg stawek odpowiadających ich aktualnym kwalifikacjom. — przysługują im wówczas świadczenia należne pracownikom Państwowej Komunikacji Samochodowej (bezpłatny dojazd itp.).

Przyjęcie na kurs uzależnione jest od złożenia zobowiązania, że po zakończeniu nauki podejmą pracę w Oddziale PKS w Przemyślu.

Termin rozpoczęcia kursu zostanie podany po zamknięciu listy kandydatów.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Sekcja Kadry i Szkolenia Zawodowego (Przemyśl, ul. 1 Maja 106, tel. 4081, pokój nr 8).

### Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „PRASA—KSIĄŻKA—RUCH” Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Przemyślu

#### ogłasza wpisy na KURSY JEZYKÓW OBCYCH:

- ◆ rosyjskiego
- ◆ niemieckiego
- ◆ angielskiego
- ◆ francuskiego

Nauka prowadzona jest systemem 4-letnim i 2-letnim; oferuje się ponadto kursy konwersacyjne (dla zaawansowanych). Szczegółowych informacji udziela sekretariat kursów. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w godzinach od 16 do 20 w Klubie MPiK — Przemyśl, ul. Kościuszki 7.

## ZARZĄD SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „PRACA”

zatrudni:

4 palaczy centralnego ogrzewania  
Warunki pracy i płacy do omówienia w zarządzie spółdzielni przy ul. Jasińskiego 2, telefon 40 24. K-2

## ODDZIAŁ PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ w PRZEMYSŁU

zatrudni natychmiast:

- ◆ 3 referentów technicznych
- ◆ 1 kontrolera technicznego
- ◆ 1 mistrza
- ◆ 2 magazynierów
- ◆ 1 referenta eksploatacyjnego
- ◆ 1 dyspozytora
- ◆ kierowców z I i II kat. prawa jazdy
- ◆ ładowaczy
- ◆ konduktorów
- ◆ monterów samochodowych (mogą być absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej)
- ◆ sprzątaczy stacji obsługi

Pracownikom zamiejscowym gwarantujemy bezpłatny dojazd do pracy i z powrotem.

Szczegółowych informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia Sekcja do Spraw Osobowych w Przemyślu, ul. 1 Maja 106, tel. 4081 pokój nr 8. K-2

Kierownictwu Zakładu Remontowego, radzie zakładowej i dyrekcji Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Przemyślu, przełożonym i współpracownikom służby zdrowia, koleżankom i kolegom, gronu pedagogicznemu z Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących, dyrekcji PKS, a szczególnie ob. Turkot za okazaną pomoc w zorganizowaniu pogrzebu i wyrazy współczucia oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mojej

ZONY I CÓRECKI

Łą drogą składam serdeczne podziękowanie.

WACŁAW SZNAJDER



# Derby Przemysła - smutnym widowiskiem

POLONIA - CZUWAJ 1:0 (1:0)  
KARPATY - POLNA 3:1 (1:1)

„Duże” derby Przemysła nie zgromadziły tym razem na stadionie przy ulicy Sportowej takich tłumów, jak to niegdyś bywało. Nie ma się zresztą czemu dziwić, skoro od dłuższego już czasu piłkarstwo nasze znajduje się w głębokim impasie. Potwierdziło to również ostatnie spotkanie. Z dwóch słabych drużyn lepszą była Polonia, która wygrała zaskoczenie. Zawodnicy tego zespołu grali ambitniej, bardziej zdecydowanie, a przede wszystkim szybciej i rozsądniej. Czujawcy zaprezentowali się bardzo słabo i tylko obrońcy (Krasucki, Zawadzki, Napleraj i Popkiewicz) stanowili mocniejszą formację. W napadzie bowiem nie zauważyliśmy ani jednego piłkarza, który mógłby się podobać. Podobnie rzecz wyglądała z pomocnikami, którzy zachowywali się tak, jakby nie znali reguł gry na swych pozycjach. Zastrzeżenia można mieć również do trenera Czujawy, za niezbyt fortunne ustawienie zespołu i późniejsze zmiany. Grający z numerem „7” Zabłocki „utrzymał się” przez cały czas na boisku, choć ani razu nie udało mu się zagrać chociażby poprawnie. Bez napastników, którzy potrafiliby strzelać, nie można marzyć o sukcesach. Poloniści również nie pokazali nic nadzwyczajnego. Często wychodzili na pozycje spalone, gubili się w środku pola, nie potrafili przeprowadzić dokładnej i przemysłanej akcji. Jedyną bramką, uzyskaną w 23 minucie przez Panka, padła po ewidentnym błędzie bramkarza Jachimeckiego. Publiczność opuszczała stadion Polonii z kwaśnymi miśmami. Na-

wet najbardziej zaciekli kibice obydwu drużyn (którzy kiedyś wiedzli przecież ze sobą długie spory i nie kończące się dyskusje) tym razem machali z rezygnacją rękami. Wszyscy zgodnie twierdzili, że derby Przemysła były smutnym widowiskiem. Przy okazji warto zwrócić uwagę na powtarzające się przypadki chuligańskiego zachowania niektórych pijanych osobników, którzy psują sportową atmosferę spotkań. Organizatorzy powinni być bardziej czujni i zdecydowani, a jeśli zachodzi potrzeba — zwrócić się nawet o pomoc milicji. Trzeci nasz zespół wystąpił na boisku w Krośnie, gdzie przegrał z Karpatami 1:3 (1:1). Polna zaprezentowała się jednak nieźle i wynik nie odzwierciedla tego, co rzeczywiście działo się na boisku. Metalowcy byli bowiem równorzędnym partnerem dla Karpat i dopiero w ostatnich 15 minutach spuścili z tonu, dając się zaskoczyć przeciwnikowi, który w tym okresie zdobył dwie bramki. Honorowy punkt dla Polnej uzyskał Bobko, wykorzystując niefortunne podanie Kozubala do swego bramkarza.

(jm)

# PRAWNICY STRZELILI 3 BRAMKI - LEKARZE WYGRALI 4:1



Orzeł, czy reszka? — Bogusław Gąszewski („Medycyna”) i Adam Gaca („Prawo”) niecierpliwie oczekują na wynik losowania.

Fot. JAN WOJTCWICZ

Było sporo emocji, jeszcze więcej śmiechu, był preceł w kształcie paragrafu i beczka piwa. Wszyscy bawili się znakomicie, zarówno na trybunach, jak i na boisku. Przedstawiciele prawa doznali tym razem przykrych porażki, pierwszej od wielu już lat. Przeknęli jednak tę gorzką pigułkę, gdyż lekarze wystawili skład znacznie odmłodzony, wsparty kilkoma „świeżo upieczonymi” medykami.

Wśród zawodników obydwu drużyn panowała iście przyjacielska atmosfera, czego najlepszym dowodem jest fakt, że prawnicy strzelili aż dwie samobójcze bramki. Trzecia padła z rzutu karnego, a dopiero czwarta została zdobyta po ładnej akcji.

Honorowy punkt dla prawników zdobył prok. Henryk Han-

dział (którego karykaturę sporządził na gorąco red. EDWARD KMIĘCIK).

Sędziował — również z dużym poczuciem humoru — sędzia klasy międzynarodowej Jerzy Świątek.

Tak więc puchar przechodni ufundowany przez Ognisko TKKF w Przemysłu przeszedł w ręce lekarzy. Zaraz po meczu przeprowadziliśmy rozmowę z pokonanymi, którzy oświadczyli nam, że medycy krótko będą się cieszyć zdobytym trofeum, ponieważ już w przyszłym roku czeka ich drużogocąca kłęsa. Zwycięzcy natomiast byli zdania, że puchar zdobędą na własność, gdyż w następnych dwóch latach pokonają również przeciwników. Zobaczymy...



## REDAKCYJA ODPOWIADA

Mieszkańcy osiedla przy ul. Kosynierów. Prosimy o bardziej konkretne sprecozowanie autorstwa listu w sprawie zleńien miejskiej. Powinno się mieć odwagę być zarówno „za” jak i „przeciw”.

## OGŁOSZENIA

Uczelwemu znalazcy JÓZEFOWI CHMIELOWI, za zwrot zagubionego portfelu z dokumentami i gotówką, serdecznie dziękuję. MARIAN LI-CHOTA.

ANDRZEJ KOSICKI z gubił legitymację studencką wydaną przez Akademię Medyczną w Gdańsku.

Tanio sprzedam W-wę 20 po remoncie (silnik i blacharka). Przemysł, H. Sawickiej 6.

# „Złoty kask” dla LKS Zurawica

W eliminacjach do ogólnopolskich zawodów sportowo-turystycznych o „Złoty kask” (zorganizowanych przez Wojewódzkie Zrzeszenie LZS i ZW ZSMW, pod patronatem redakcji „Młodej Wsi”, „Zarzewia” i „Motoru”) na terenie Rzeszowszczyzny udział brało ponad 4 tys. osób. 50 najlepszych zakwalifikowało się do finału wojewódzkiego, który rozegrany został w Ustrzykach Dolnych. Jego program obejmował wycieczkę turystyczno-krajoznawczą, tor przeszkód, zgadnięcie i zagadanie oraz umiejętność posługiwania się sprzętem turystycznym. Bezapelacyjne zwycięstwo w kategorii mężczyzn odniosła trójka reprezentantów LKS Zurawica w składzie: Franciszek Wardęga, Zbigniew Wojtowicz, Wojciech Krzyk.

Stolica Bieszczad, w pierwszych dniach września, gościła także finalistów tej imprezy z terenu całego kraju. Sukcesem zakończył się start reprezentacji Rzeszowa, która zdobyła pierwsze miejsce drużynowo i indywidualnie.

(wa-bu)



## TV WARSZAWA

**PROGRAMY PUBLICYSTYCZNE**  
„Bez togi” (czwartek godz. 21.25); „Panorama” (piątek godz. 20.45); „Z wizytą w Krośnie” (sobota godz. 17.25); „Poligrafia — 73” (sobota godz. 17.55); „Wypoczynek ludzi pracy” (niedziela godz. 14.20).  
**TEATR, MUZYKA**  
„Artyści, których podziwiamy” (środa godz. 21.45); „To niemożliwe kochanku” — wg Patricks Quantina (czwartek godz. 20.15); „Dziwacy” — wg Maksyma Gorkiego (piątek godz. 21.25); „Godzina Orfeusza” (sobota godz. 18.35); Koncert niedzielny z Wrocławia (niedziela godz. 15.15).  
**FILMY**  
„Obywatel Kane” (środa godz. 7); „Sędzia z Ollimpi” — z serii „Bonanza” (środa godz. 20.15); „Panna z dziećmi” — fab. CSRS (piątek godz. 10.30); „Rodzina Durtolów (odc. II) — franc. (piątek godz. 17.50); „W cieniu dobrego drzewa” — fab. USA (sobota godz. 10.00 i 20.15); „Plac Zamkowy 4” — TVP (niedziela godz. 18.35); „Dom schadzek” odc. II pt. „Kuzynka Bietka” — ang. (niedziela godz. 20.15).  
**PROGRAMY ROZRYWKOWE**  
„Ekspress nr 35” (czwartek godz. 22.05); „Spotkamy się na Nowym Świecie” (sobota godz. 22.20); „Melodie z Opola (niedziela godz. 17.50); „Gallux show” — kabaret Olgi Lipińskiej (niedziela godz. 21.55).  
**SPORT**  
Eliminacje do Mistrzostw Świata — transmisja z Chorzowa z meczu piłki nożnej: POLSKA — WALIA (środa godz. 17.25, odtworzenie meczu we czwartek o godz. 10.50).

## TV LWOW

**ŚRODA**  
17.30 Hokejowe Mistrzostwa ZSRR: DYNAMO (Moskwa) — SKRZYDŁA RAD 19.00 „Czas” 19.30 C. d. transmisji w hokeju 20.00 Śpiewa artysta ludowy USRR Anatolij Szołowanenko 21.00 Dziennik 21.10 Program młodzieżowy.  
**CZWARTEK**  
18.10 Film TV dok. „Radio dywersanci 19.00 „Czas” 19.30 Film fab. „Trzej towarzysze” 20.50 Program sportowy. Po zakończeniu — Dziennik oraz „Mity i rzeczywistość raju syjonistycznego” i Film TV: „Cała królewska świta” — cz. II.  
**PIĄTEK**  
17.25 „Pigmallon” — film spektakl Państwowego Akademickiego Małego Teatru ZSRR 19.00 „Czas” 19.30 Loto artystyczne 21.00 Mistrzostwa Europy w koszykówce: ZSRR — CZECHOSŁOWACJA. Po zakończeniu — Dziennik i Panorama wieczoru.  
**SOBOTA**  
16.10 Koncert 16.40 Premiera spektaklu TV: „Dzieciństwo, wiek chłopięcy, młodość — cz. I i II 19.00 „Czas” 19.30 Opowiadania Iraklij Andronikow 20.50 Mistrzostwa ZSRR w piłce nożnej: DYNAMO (Moskwa) — DYNAMO (Tbilisi) — II połowa 21.35 Dziennik 21.45 Film TV: „Cała królewska świta” — cz. III.  
**NIEDZIELA**  
14.00 Panorama międzynarodowa 14.30 Program filmów rysunkowych dla dzieci 15.00 Klub kinowędrowców 16.00 Dziennik 16.10 Muzyka dzisiaj. Otwarcie sezonu w Moskiewskim Teatrze Operetki 17.00 Sprzeczna Ameryka 17.30 Dzieciństwo, wiek chłopięcy, młodość — spektakl TV — cz. III 19.00 „Czas” 19.30 Kino — Panorama 21.00 Dziennik 21.10 Wieczory na Wysokim Zamku.

## USC

**URODZENIA**  
Malgorzata Duda, Tomasz Milanik, Piotr Jasiński, Waldemar Pilzga, Alicja Zwierkowska, Anđelika Wiącek, Bogusława Kopcio, Aleksander Szczotkowski, Dorota Przepaśniak, Waldemar Gerula, Beata Szott, Robert Sleski, Agnieszka Such, Jacek Choma, Piotr Gębali, Piotr Kruk, Izabela Rabej, Janusz Radoń, Alfred Hamryszyzak, Beata Lignowska, Jacek Dejnaka, Marek Czerwenak, Bogusław Złajkiw, Jacek Kowalski, Andrzej Rabczak, Bartłomiej Świątek, Piotr Czyż, Anna Woźniak, Dariusz Forembski, Marta Kilon, Witold Antochów, Anna Siniarska, Wojciech Baszak.  
**ŚLUBY**  
Jan Dejnaka — Maria Piróg, Andrzej Smyd — Grażyna Krauzowicz, Stanisław Kepczyński — Irena Brzozowska, Ryszard Malko — Krystyna Szott, Maciej Stec — Ewa Szymańska, Bronisław Kucybała — Halina Giec, Zbigniew Brem — Maria Misiura, Euzebiusz Storkowski — Józefa Wojtan, Adam Szeffer — Maria Clikowska, Zygmunt Borowik — Krystyna Bury, Franciszek Kacłunka — Katarzyna Kozielecka, Bogusław Witman — Maria Mazur.  
**ZGONY**  
Józef Proć lat 67, Zenon Biniński — 48, Wojciech Skubisz — 80, Teresa Pajak — 47, Mikołaj Pogorzelec — 54, Józef Kwaśniak — 51, Józefa Sznajder — 25, Helena Szronek — 62, Stanisława Labaziewicz — 86, Piotr Telesz — 72, Bonifacja Chrzanowicz — 65, Apollonia Gradowska — 58, Mieczysław Romanowski — 72, Waleria Kociuba — 83.

## KINA

**BALTYK**  
26 IX — 2 X Hubal (pol. l. 14)  
**GRANICA**  
26—27 Simon Bolivar (pan. hiszp. l. 14)  
28—29 Walter broni Sarajewa (jug. l. 14)  
30— Tylko dla orłów (pan. ang. l. 14)  
2 X Różowa pantera (pan. ang. l. 16)  
**KOSMOS**  
26— Z księgi królów (pan. radz. l. 11)  
27— Początek nowego świata (rum. l. 14)  
28— Dziewczyna z pistoletem (włoski l. 16)  
29— Krzyżacy (pan. pol. l. 12)  
30— Zerwanie (franc. l. 16)  
1 X Uciekaj i daj się złapać (weg. l. 11)  
2— Pojedynek na wietrze (pan. jap. l. 16)  
**OIMPIA**  
26— Opis obyczajów (pol. l. 16)  
27 — 28 Droga do Saliny (franc. l. 18)  
29— Clepto twoich rąk (radz. l. 14)  
**30— Dziewczyna z gór (jug. l. 16)**  
**1— 2 X Czekamy na Ciebie (radz. l. 14)**  
**ROMA**  
26— Posag księżniczki Rału (pan. radz. l. 14)  
27— 12 krzesel (radz. l. 11)  
28—30 Pojedynek rewolwerowców (USA l. 16)  
1 X Ostatnia gra Karima (pan. radz. l. 16)  
2— Tylko dla orłów (pan. ang. l. 14)  
**PELIKAN (PIKULICE)**  
26— Białe wilki (pan. NRD l. 16)  
28— Tropiciel śladów (rum. l. 11)  
29—30 Korona śmierci (pan. weg. l. 18)  
2 X Bez wyraźnych motywów (franc. l. 16)  
**ŚWITEŻ (ZURAWICA)**  
26— Gangsterski walc (franc. l. 16)  
28— Dziewczyna z gór (jug. l. 16)  
29—30 Na krawędzi (pol. l. 14)  
2 X Morderca samotnych kobiet (NRD l. 18)

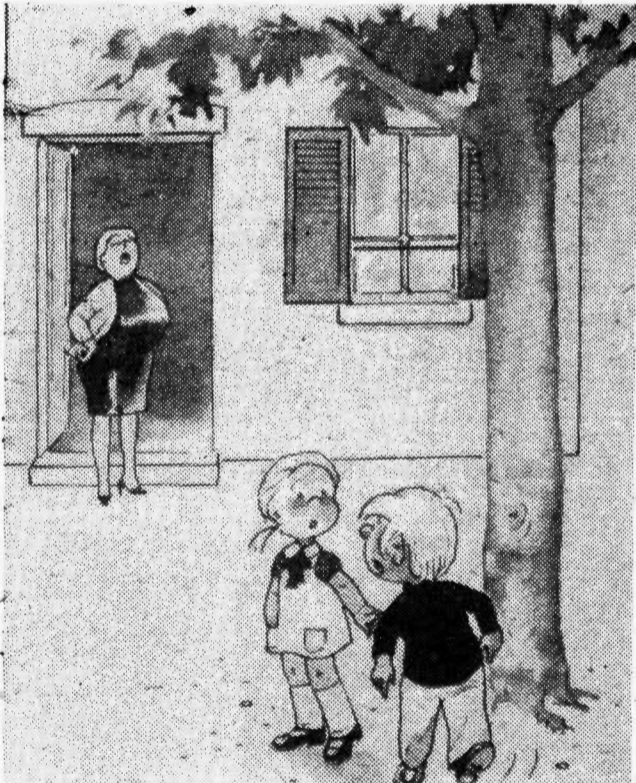
## NOCNE DYŻURY APTEK

26—29 IX — Apteka Społeczna nr 64 (ul. Grotgiera);  
29 IX—2 X — Apteka Społeczna nr 60 (ul. Jagiellońska).

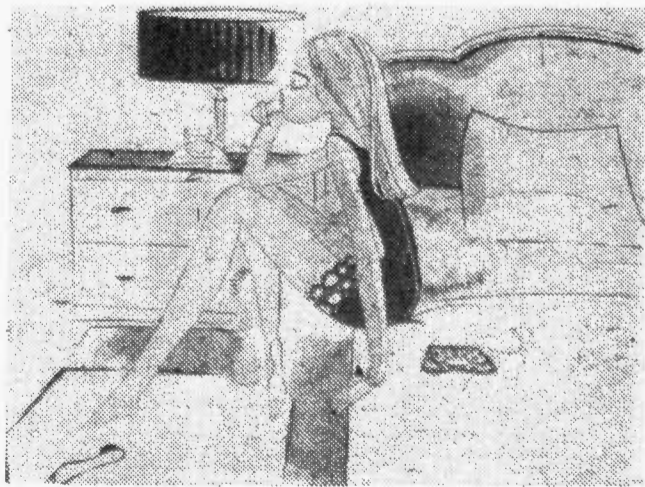


Fot. JOZEF KALINOWSKI

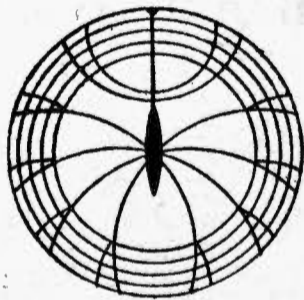
## HUMOR ZAGRANICZNY



— Poznawszy twój sąd o ludziach, nie pozostaje mi nic innego jak odejść!...



— Pogotowie techniczne? Proszę przysłać odpowiedniego fachowca — zaczął mi się zamek błyskawiczny.



## ZMORY

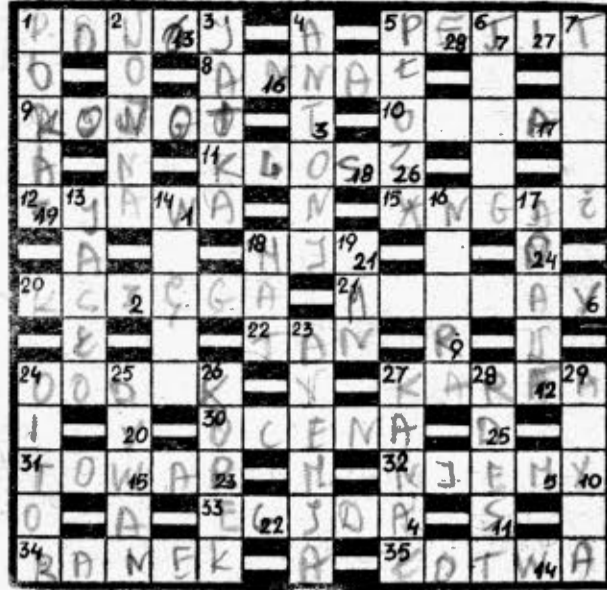
Wydawało mi się, że te wszystkie inwentaryzacje i przyjęcia towarów będziemy mogli włożyć do lamusa pamięci. Wiele bowiem czytałem i słyszałem o ofensywnej akcji uzdrawiania handlu z brzydkich przyzwyczajęń, które przez całe lata, jak najgorsze choroby, drażniły samą istotę tej dziedziny usług. I — przyznać muszę — raz po raz nadlatywały jaskółki zwiastujące poprawę... Ostatnio jednak daje się zauważyć (przynajmniej w naszym kochanym Przemysłu) nawroty do starych praktyk. Wywieszki na drzwiach sklepów, zawierające znane treści, pojawiają się jak grzyby po deszczu. Wprawdzie pisane są trochę poprawnie (uzupełnia się np. osławione zawiadomienie: „Sklep nieczynny z powodu choroby” — logicznym zakończeniem mówiącym o tym, że chodzi o kiepski stan zdrowia pracownika, a nie sklepu), lecz nie zmienia to postaci rzeczy. Rekordy pod tym względem bije chyba placówka „Domu Książki” na pl. Konstytucji, gdzie ciągle istnieje jakaś przyczyna do zamknięcia drzwi na klucz (złośliwi obliczyli, że dzieje się tak co najmniej raz na tydzień).

Niedawno, najprawdopodobniej w celu urozmaicenia szarzyzny życia, wymyślono nowy napis: „Sklep nieczynny z powodu układania towaru po inwentaryzacji”. Lansuje się go coraz powszechniej.

HANDLOWCY, zaklinam was na Merkurego: NIE ZAMYKAJCIE DRZWI PRZED NOSEM KLIENTA. To bardzo denerwujące i może ktoś w złości posadzić was a indolencję. A przecież (ha! ha!) wy znacie się (ha! ha!) na swojej robocie (ha! ha!).

J. GOTAR

## KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



Po rozwiązaniu krzyżówki, litery z krótkich donumerowanych w prawym dolnym rogu tworzą hasło.

Znaczenie wyrazów:

**Poziomo:** 1) chwast polny i ogrodowy, 5) cztionka drukarska, 8) rocznik, kronika, 9) pies, drapieżnik prerii, 10) łączy Europe z Azją, 11) szklane naczynie kuchenne, 12) przywidzenie, mara, 15) mianowanie na wyższe stanowisko, 18) typ aktora, 20) tom, dzieło, 21) masyw górski w Belgii, 22) płas, 24) krajan, 27) jedna z talii, 30) nota, 31) przedmiot handlu, 32) niemowa, 33) tarcza Zeusa, 34) preludium dnia, 35) republika w ZSRR.

**Pionowo:** 1) rewia, parada, 2) antonim pokoju, 3) punkt sprzedaży mięsa, 4) imię męskie, 5) część jezdnia sań, 6) nasz czołowy bokser, 7) metropolia Tunezji, 13) miasto nad Wisłoką, 14) wglębie, 16) drapieżnik z łasicowatych, 17) pieciosobowy zespół kameralny, 18) kończy partie szachów, 19) wyspa na Morzu Irlandzkim, 23) niedokrwiłość, 24) krasomówca, 25) kobierzec, 26) zatyczka, 27) tytuł znanego filmu polskiego, 28) chwast, tzw. świnińska trawa, 29) przepływa przez Werone.

„TAWŁO”

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych. J. P.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 35 (304) 73

**Poziomo:** Motor, Asam, akacja, seraj, Elba, trap, Ordon, ius, oko, szas, Ajsza, apel, lato, Klara, Altair, tata, taksa.

**Pionowo:** most, tara, okapi, raj, ajer, saldo, miano, erozja, bokser, -osa, USA, salut, astat, dalia, Zola, park, laba, kat.

Nagrodę autorską otrzymuje C. Iwicki.

Bony książkowe wylosowali: Ludwik Skawinski i Bebiy oraz Krystyna Krasicka i Aleksander Wawro z Przemysla.

## PIENIĄDZE NA DRODZE

Wiozący pieniądze samochód firmy Brink wpadł w poślizg i wywrócił się na autostradzie w stanie Virginia (USA). Prawie 400 000 dolarów rozsypano się na jezdnię. Przy zbieraniu ich pomagało 50 osób. Ani jeden dolar nie zginął.

(a)

## PO NIENAGANNEJ SŁUŻBIE

W Canuelas (Argentyna) przeszli na emeryturę: miejscowy policjant oraz listonosz. Okazało się, że w czasie wieloletniej nienagannej służby policjant nigdy nikogo nie zatrzymał, zaś listonosz roznosił nienaganne listy nie umiejąc czytać.

(a)

## W WALCE O ŚRODOWISKO CZŁOWIEKA

Lekarze szpitala we francuskim mieście portowym Le Havre zgłosili protest przeciwko planom założenia tuż przy szpitalu dwu prywatnych zakładów pogrzebowych. Stwierdzili, że taka lokalizacja przedsięwzięcia jest „sprzeczna ze zdrową polityką zapewnienia człowiekowi odpowiedniego środowiska naturalnego”.

(a)

## STRZEŻ SIĘ PSZCZÓŁ!

Robert Young z Minneapolis (USA), napadnięty przez pszczoły, uciekał na oślep i wpadł do pierwszego napotkanego domu, ladując w sypialni, gdzie w łóżku znajdowała się właścicielka mieszkania w stroju Ewy. Wkrótce odbył się ich ślub.

(a)



ŚRODA — 26 IX  
Justyny, Cypriana

CZWARTEK — 27 IX  
Kosmy, Damiana

PIĄTEK — 28 IX  
Marka, Wacława  
1864 — Powstanie 1 Międzynarodówki  
1939 — Kapitulacja Warszawy

SOBOTA — 29 IX  
Michała, Michalina  
1959 — Wodowanie w Stoczni Szczecińskiej pierwszego 10-tysięcznika

NIEDZIELA — 30 IX  
Zofii, Hieronima  
1937 — Strajk nauczycieli  
1946 — Wydanie wyroku w Norimberdze

PONIEDZIAŁEK — 1 X  
Danuty, Remigiusza

WTOREK — 2 X  
Teofila, Dionizego  
1939 — Kapitulacja Helu  
1970 — Uruchomienie II programu TV

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” — Książka — Ruch w Rzeszowie, kod 24-953 ul. Marchwińskiego 12, tel. 120-11. REDAGUJE ZESPÓŁ ADRES REDAKCJI: 31-100 Przemysł, ul. Waryńskiego 12. Telefon: redaktor naczelny 43-64 sekretariat 42-68.

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 24 zł, półroczna — 42 zł, roczna — 74 zł — przyjmowane do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez oddziały i delegatury RUPiE „RUCH” oraz placówki pocztowe w województwie rzeszowskim; czytelnicy z innych województw pieniądze na prenumeratę wpłacają na konto Przedsiębiorstwa Unowocześnień Prasy i Książki „Ruch” w Rzeszowie — PKO Rzeszów ul. 3-4-44. Prenumeratę na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto nr 1-8-10004. Do osny krajowej dołącza się 20 proc.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod 24-953, ul. Grunwaldzka 28, tel. 146-52 oraz sekretariat redakcji

MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Numer indeksu 28 682. L-3

**ZYCIE**  
PRZEMYSKI